



ANDRZEJ NARDELLI — Robert



ANTONINA GORDON-GÓRĘCKA
jako pani Phelps



PIOTR FRONCZEWSKI — David



MARTA LIPIŃSKA — Krystyna



IRENA SZCZUROWSKA — Hester

ZŁOTY SZNUR
 Sidneya Howarda
 w reżyserii
 Wandy Laskowskiej
 (recenzja w Notatniku Telewidza)



IRENA SZCZUROWSKA I ANDRZEJ NARDELLI



Zdjęcia: Z. Januszewski

TEATR. — Sztuka Sidneya Ho-
warda „ZŁOTY SZNUR” (14 II)
nie jest dziełem najwyższego lo-
tu, ale coś w niej przyciąga uwagę
widza i zmusza go do snucia ref-
leksji. W postaci Pani Phelps za-
warł autor wiele wiedzy o życiu i
prawdy psychologicznej, która prze-
bija przez wypolerowaną powłokę
starego (sprzed niemal pół wieku)
melodramatu. Pani Phelps — wieczna
„zawodowa matka” — jest czymś
więcej niż tylko upostaciowaniem a-
merykańskiego standardu małomiesz-
czańskiej matrony. Należy do kate-
gorii uniwersalnej, którą zjawiska bio-
logiczne kształtują i determinują w
nie mniejszym stopniu niż warunki
społeczne. Dlatego wszystkie próby
reż. Wandy Laskowskiej zbliże-
nia tej postaci do Pani Dulskiej pro-
wadzą do spłykania problemu i ze-
mazania konturów. A że próby takie
były, nietrudno dowleść. Wystarczy
choćby przypomnieć akceptowaną
przez reżysera scenografię Hanny
Volmer, z jej pokrowcami, fiku-
sem i samowarem, żywcem przenie-
sioną z krakowskiego mieszkania pa-
na Felicjana D.

Trzeba jednak przyznać, że Antoni-
na Gordon-Górecka (p. Phelps)
nie dała się wciągnąć do tej gry.
Ta znakomita aktorka potrafiła stwo-
rzyć postać oryginalną i pełną życia,
budzącą współczucie i jednocześnie
odpychającą. Jej egoistyczna bezin-
teresowność, przewrotna dobrodusz-
ność i mieszczańska ograniczoność —
cała gama zmiennych nastrojów i ten-
dencji podporządkowana naczelnej
idei: zachowania władzy nad synami,
własności ich dusz — była w tej
interpretacji zarazem dramatyczną wal-
ką o sens własnego życia. Bardzo
pięknie zagrała Krystynę Marta Li-
pińska, dowodząc raz jeszcze, że
skala jej aktorskich możliwości,
wbrew temu, co niektórzy twierdzili,
jest szeroka i bogata.